№ 46. Piątek 26. Lutego 1858. Rok wydania 48.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Mianowania. — Pomnik arcyksięcia Karola.)

Minister sprawiedliwości mianował oficyała sądu obwodowego w Tarnowie, *Ludwika Tobis*, adjunktem dyrekcyi tego samego sądu a oficyała lwowskiego sądu krajowego, *Alojzego Polańskiego*, ingrosistą przy galicyjskiej tabuli krajowej.

— Na zewnętrznym placu Burgu robiono wczoraj nowe próby z Lemańską szabloną Fernkorna pomnika Arcyksięcia Karola. Chciano przekonać się co do niektórych wątpliwości, jakie nasuwał stosunek postamentu do samego pomnika. Jak słychać miano po tej nowej próbie uchylić wszelkie trudności zupełnie po myśli Jego c. k. apost. Mości.

Ameryka.

(Sprawa Pauldinga. — Doniesienia z Utahy. — Domowe rozterki w Mexyku. — Domowe zamieszki w Peruwii.)

Nowy York, 4. lutego. W senacie w Washingtonie odroczono debaty nad poselstwem prezydenta względem Kansas. — Izba departamentów otrzymała raport wydziału, który z polecenia rozpoznawał postępowanie komandora Pauldinga, podczas uwięzienia Walkera i jego towarzyszy w Nikaraguy. Większość tego wydziału uważa w postępowaniu jego wielkie bezprawie, które zasługuje na naganę kongresu. Ten przedmiot poruczono wydziałowi całej izby.

— Z głównej kwatery armii w Utah przybyły wiadomości z dnia 18. stycznia. Brigham Young żarliwe ogłaszał kazania i wzywał wyznawców swoich, by go nieopuszczali. Pułkownik Johnston liczy na to, że z wiosną nastąpi starcie między jego wojskiem a Mormonami.

Mexyko, 19. stycznia. Dnia 15. b. m. ogłosił Komonfort, jenerał dywizyi i szef komendant wojsk, plakatami, że każdy, ktoby usiłował podburzać wojska na najwyższą władzę popadnie pod sąd wojenny. Po pierwszem zawieszeniu broni zawartem między Komonfortem a powstańcami, nastąpiło według ostatnich wiadomości z Nowego Yorku drugie zawieszenie broni, które miało trwać do wieczora dnia 18. b. m. Tymczasem odbyły się konferencye między komisarzami obu partyi. Przy skreśleniu ostatnich wiadomości z wieczora dnia 18. b. m. upłynął już termin zawieszenia broni, jednak jeszcze niewiedziano czyli między komisarzami nastąpiło pojednanie. Pogłoski jakie są żądania powstańców, były rozmaite. Według jednych żądali aby Komonfort ustąpił, i aby naród obrał następcę. — Według innych żądano tylko, aby bez ustąpienia zniósł dotychczasowe liberalne prawodawstwo kościelne. Tymczasem przybywają dla Komonforta posiłki z rozmaitych punktów kraju i mają być nawet w pobliżu. Santa Anna jeszcze nie przybył. Mówią, że znajduje się jeszcze w Nowej Granadzie. Hiszpańska flota krzyżuje w zatoce, niema jednak żadnego udziału. Zimna krew Komonforta wśród gradu kul przy szturmie na koszary ś. Augustyna, zjednała mu serca żołnierzy.

— Stronnictwo rządowe i rewolucyjne w Peru pozostaje w zupełnej nieczynności. Wojsko rządowe przysposabia się do ataku, a powstańcy do odporu. Ludność w Arequipa znajduje się w stanie zupełnego rozprzężenia i demoralizacyi. Biskup i wielu księży opuścili miasto. Z Limy słychać, że mr. Lomar, znany handlarz chińskimi niewolnikami, został po swym powrocie z Stanów zjednoczonych uwięziony, bo cięży na nim podejrzenie, że organizował tam wyprawę korsarską na poparcie jenerała Echenique. Wyprawa ta miała składać się z 500 ludzi i na jednym wielkim paropływie przybić do kraju. P. Lomar miał otrzymać podwójne wynagrodzenie kosztów, jeśliby się wyprawa nie powiodła, a taką samą sumę i nadto 20.000 beczek guana, jeśliby pomyślny odniosła skutek.

Hiszpania.

(Rachunki z r. 1857. — Kolej łącząca Hiszpanię z Francyą w projekcie.)

Madryt, 14 lutego. Minister finansów przedłożył wczoraj Kortezom jak donosi *Epoca* jeneralne rachunki z r. 1857 tudzież projekt ustawy względem kredytu dodatkowego w sumie 84 milionów i zarys budżetu na rok bieżący. Budżet ten rozpada się na zwyczajny i nadzwyczajny. Ogólna suma wynosi 1984 milionów z tych 1775 przypada na wydatki zwyczajne a 209 na wydatki nadzwyczajne. Stałe dochody wynoszą 1775 milionów. Podatek gruntowy podniósł się z 350 na 400 mil.

Z **Madrytu** telegrafują pod d. 17. lutego: Rząd ma przedłożyć Kortezom projekt nowej kolei żelaznej, aby połączyć Hiszpanię z Francyą. Dyrektor jazdy Galiano powrócił na swe dawne stanowisko.

Anglia.

(Nowiny dworu. — Posiedzenie w parlamencie z 18. lutego. — Bil indyjski — Konieczność paszportów w Francyi.)

Londyn, 20. lutego. J. M. Królowa przyjmowała wczoraj w pałacu buckinghamskim i odebrała adres gratulacyjny duchownych konwokacyi prowincyi Canterbury. Także i książę Albert przyjmował adresy gratulacyjne od różnych korporacyi.

— Posłowie siamscy złożyli Jej król. Mości na osobnem posłuchaniu swe hołdy pożegnalne.

— Na posiedzeniu parlamentu z d. 18. b. m. zażądał lord *Monteagle* w *Izbie wyższej*, aby przedłożono zgromadzeniu wykaz przychodów i wydatków indyjskich prezydencyi. Lord *Ellenborough* nadmienia, że rzeczywiście należałoby się przekonać jaki użytek robiła kompania z swych dawniejszych praw pożyczki i jaki procent opłacała od wziętego kapitału. Nakoniec wytoczył *Earl of Carnaoon* znaną już z wczorajszej Gazety kwestyę co do czynnego stanu milicyi od 1. stycznia 1858.

W *Izbie niższej* zapowiedział p. *Wise* wniosek, aby dzisiejsze funkcye lorda tajnego kanclerza państwa rozdzielić pomiędzy innych ministrów a przywiązaną do tej synekury płacę wymazać z budżetu. Lordem tajnym kanclerzem państwa jest w tej chwili jak wiadomo margrabia of Clanricarde.

W dalszym toku obrad podnosi pułkownik *Sykes* odroczoną debatę nad bilem indyjskim. Nie waha się stanąć w obronie kompanii, lubo będąc 18 lat jednym z dyrektorów należał, jak mówi, ciągle do opozycyi. Podobnie jak poprzedni mowcy opozycyjni twierdzi pułkownik *Sykes*, że prezydent z swymi ośmiu radami nie podoła natłokowi spraw a ztąd najważniejsze czynności wpadną w ręce podrzędnych urzędników. Mowca opiera się wniesionemu systemowi z czci i przywiązania do konstytucyi, utrzymując, że bezpośrednie rządy korony nad Indyami włożyłyby despotyczną władzę w ręce prezydenta ministrów.

Sir *Ch. Wood*, pierwszy lord admiralicyi, przypomina, że uchwałą parlamentu z r. 1853 otrzymała korona prawo mianować dowolnie 6 z 18 dyrektorów. Uchwała ta miała być niejako próbą, przejściem z pośrednich do bezpośrednich rządów Królowej. Jego zdaniem nie masz w zamierzonej reformie ani ubliżenia kompanii ani odstępstwa od dawniejszych zasad rządowych, ani niczego zgoła, coby nieufnością mogło przejąć umysły. Najnowsze wypadki każą na przyszłość utwierdzać nasze panowanie w Indyach, a lubo do pewnego stopnia niezbędną jest armia krajowa, to potrzeba będzie zawsze o wiele większej niż dotychczas liczby wojsk europejskich. Jednocześnie musi upaść także ta niedorzeczna granica, która dzieli dotąd wojska królewskie od wojsk kompanii.

Lord *John Russel* nie widzi wcale powodów, dla których należałoby odwlekać reformę indyjskiego rządu. W trudniejszych chwilach przeprowadzał parlament różne ważne zmiany, emancypował katolików, nadał szerszą podstawę konstytucyi reprezentacyjnej i uchylił prawa zbożowe. Mowca nie chce umniejszać ani zapoznawać zasług kompanii, ale ze zmianą czasu zaszły i inne stosunki. Co przed siedmdziesięciu laty było zbawiennem, jest dziś bezowocnem. Dzisiejsze czasy wymagają głównie jedności i koncentracyi. Cały skład kompanii wzniecał już oddawna obawy doświadczonych polityków, jejto zawdzięcza się utworzenie owej armii bengalskiej, która tyle pochłonęła wydatków i takich nabawiła niebezpieczeństw. Do czegoż doprowadziłoby powstanie w innych prowincyach, gdyby i tam tak wielka armia stała na zawołanie pod bronią. W tem spo-

czywa źródło wszelkich niebezpieczeństw, a izba musi naprzód pod tym względem stanowczą powziąć uchwałę, nim przejdzie do obrad nad pojedynczemi punktami bilu. Powiększenie sił angielskich w Indyach jest niezbędną koniecznością, a tosamo już złamie zwierzchnictwo kompanii.

D'Israeli mniema, że właśnie obecna pora pokoju byłaby najdogodniejszą do reformy dla Anglii samej. Ale w Indyach panuje jeszcze wzburzenie, tam wrze jeszcze burza, a wielkiej podpada wątpliwości, czy wszelkie przeminęło już niebezpieczeństwo. Przedewszystkiem należałoby rozważyć wpływ indyjskiego bilu na indyjskie i angielskie stosunki finansowe. Przyznaje, że byłoby rozsądnym krokiem podnieść w Indyach znaczenie królewskiego imienia, ale nowość ta musi zwolna przeprowadzić się niejako sama z siebie.

Źle obmyślanym wnioskiem lorda Palmerstona nie przeszłaby w ręce rządu polityczna władza ale tylko patronat kompanii. Dotychczas nie pociągały wojny i powstania indyjskie żadnych ofiar ze skarbu angielskiego. — Ale wszystko to zmieni się, jak tylko nowy bil wejdzie w wykonanie. Izba powinna dobrze się namyśleć przed ostateczną uchwałą, aby nie wplątała się bez ratunku w labirynt indyjskich potrzeb finansowych.

Lord *Palmerston* odpowiada na to: „Szanowny mowca mieni tedy ministrów Jej król. Mości niegodnymi przyjąć na siebie patronat indyjski i stara się przestraszyć izbę finansowemi niebezpieczeństwami. Zapomniał jednak, że nowy bil nie znosi bynajmniej różnicy między finansami angielskiemi a indyjskiemi, ale owszem uwydatnia ją nawet tem dobitniej.“ Zbliżając dalsze zarzuty p. d'Israeli, podnosi lord Palmerston, że izba indyjska ma tylko funkcye doradcze a nie kontrolujące. Parlamentarne dyskusye wypadną na korzyść sprawie postępu w Indyach. Przedmiot sam nie cierpi dłuższej zwłoki, wzywa zatem izby, aby przychyliła się do tego wniosku, który w rozwoju Indyi nową wprowadzi erę.

Izba przystępuje do głosowania i odrzuca poprawkę Baringa 318 głosami przeciw 173.

— J. M. Królowa przyjmowała przedwczoraj w pałacu St. James, poraz pierwszy po powrocie do stolicy.

— Dziennik *Times* zamieszcza na wezwanie następujące obwieszczenie.

„Ministeryum spraw zewnętrznych 18. lutego 1858.

Z polecenia hrabi Clarendona zapytał się poseł Jej król. Mości rządu francuskiego, czy zechce pozwolić poddanym angielskim wylądowywać bez paszportów we Francyi, jeśli nie mają zamiaru udać się w głąb kraju tudzież czy konzulowie Jej król. Mości mają upoważnienie udzielać podobnym osobom paszportów do Francyi lub gdziekolwiek indziej. Na to oświadczył francuski minister spraw zewnętrznych, że nie wolno nikomu pod żadnym warunkiem wylądowywać bez paszportu we Francyi. Wydane także dla podobnych osób paszporta konzularne nie będą miały żadnego znaczenia.“

Francya.

(Kolonie senegalskie. — Wiadomości bieżące. — Dyskusya na posiedzeniu ciała prawodawczego. — Koszta na wyprawę kochinchińską. — Urządzenie obozu pod Chalons. — Zaciągi wojskowe.)

Paryż, 20go lutego. W kółkach urzędowych słychać wiele o memoryale p. Faidherbe, gubernatora francuskich kolonii senegalskich. Opisując w tym przedłożonym Cesarzowi dokumencie wzrost posiadłości francuskich w tych stronach, domaga się gubernator nowych posiłków, mianowicie 1.500 żołnierza piechoty marynarskiej. Mniemają, że Cesarz nie odmówi temu żądaniu.

— W r. 1857 wybiła mennica francuska za przeszło 570 milionów złota a tylko za 4 milony srebra.

— Dyskusye nad ustawami represyjnemi nadały tak żywą barwę dwu posiedzeniom ciała prawodawczego, że przypomniały się poniekąd acz bardzo skromnie i pobieżnie czasy dawniejszych rządów parlamentarnych. Mowcy opozycyjni przemawiali bez wyjątku z umiarkowaniem. P. Baroche udała się szczególnie obrona ustaw.

— Słychać, że na pokrycie kosztów wyprawy na Kochinchinę zażąda rząd ciała prawodawczego kredytu na trzy miliony franków. Zamierzona wyprawa przybierze jak mówią większe rozmiary, niż się pierwotnie spodziewano. Anglia i Francya postanowiły wystąpić z jak największym naciskiem na wschodzie. Cesarz poświęca wielkie zajęcie wszystkiemu, co tylko odnosi się do przyszłej expedycyi. Mówią także, ze wkrótce ma nastąpić nowa organizacya obozu pod Chalons. Cesarz pracuje wiele z ministrem wojny a liczba przeznaczonego teraz do obozu wojska ma wdwójnasób przewyższyć korpus zeszłoroczny.

— Podczas dyskusyi nad ustawami represyjnemi zajmowała trybunę ciała prawodawczego w pałacu Bourbon znaczna liczba osób, mianowicie z wyższych stanów. Pomiędzy niemi uważano Montalemberta, jenerał Fleury i wielu członków senatu i rady stanu. Obrady zagaił około 2½ demokratyczny deputowany Emil Olivier.

— Dziennik *Constitutionel* ogłasza, że zaciąg wojskowy z 80.000 rocznie będzie odtąd na 100.000 rekruta podwyższony. Uwolnienia prawne albo w drodze łaski redukują tę sumę na 72.000, co przy 7letniej służbie wynosi nie mniej jak 504 000 ludzi, do których doliczyć wypada blisko 100.000 w ochotnikach i zastępcach. Dziennik urzędowy oblicza polityczne potrzeby Francyi pod względem obronnej siły na 600.000 ludzi.

Belgia.

(Deputacya izby u dworu.)

Bruxela, 20. lutego. Na zamku królewskim przejmowano dziś deputacyę, która przybyła królowi i księciu Brabantu złożyć życzenia izb. Przy zagajeniu posiedzenia uwiadomił p. Verhaeghen zgromadzenie, jaka była odpowiedź Jego król. Mości. Izba przystąpiła następnie do obrad nad budżetem wojny i przyjęła go jednomyślnie z wyjątkiem trzech głosów przeciwnych.

Włochy.

(Sprawa okrętu Cagliari.)

Utrzymywano dawniej, że notę sardyńską w sprawie zagrabionego okrętu „Cagliari“ odesłał gabinet neapolitański napowrót bez wszelkiej odpowiedzi. Obecnie twierdzi *Independance Belge*, że Sardynia otrzymała rzeczywiście odpowiedź w tym przedmiocie. Rząd neapolitański usprawiedliwiał zabranie prywatnego okrętu sardyńskiego tem, że statek ten dopuścił się niejako rodzaju korsarstwa, a w takim razie mógł być ujęty wszędzie wyjąwszy na wodach innego państwa. Rządowi piemontskiemu — pisze neapolitański minister spraw zewnętrznych, przystoi tylko żądać w imieniu swych skompromitowanych poddanych spiesznego i regularnego wytoczenia procesu. W tym względzie zaś spuszcza się rząd neapolitański na wyroki sądu w Salerno i komisyi marynarki w Neapolu.

Rosya.

(Podział administracyjny Kaukazu. — Budżet miast. — Straty w wojnie krymskiej. — Nowe towarzystwa kolei żelaznej. — Administracya wójsk nieregularnych. — Radca dworu Muchin skazany. — Głosy kupców w sprawie włościańskiej. — Wątpliwe zajęcie Jarkandu.)

Petersburg, 16. lutego. W administracyi podbitych krain na Kaukazie zaszła niepospolita zmiana. Ta kraina podzielona jest obecnie na 8 przystaw; z tych przypada 4 na prawe skrzydło kaukazkiej linii: to jest na niższy Kuban, na Nagajów pozakubański, nad Tachtamyszewem i nad Karaczajem, 4 zaś przypada na lewe skrzydło, to jest na kabardzkie, na wojskową przystawę Osetyńców, Czeczeńców i Kumyków. Każda przystawa stoi pod dowództwem jednego pułkownika. Sądownictwo powierzone jest „sądowi z ludu,“ który składa się z jednego Kadego jako szefa i z kilku asesorów.

Ministeryum spraw wewnętrznych zaczęło obecnie ogłaszać w swym dzienniku raporta statystyczne ze swej administracyi w 1856 roku. Trzy miasta monarchii miały budżet wynoszący przeszło 1 milion, Petersburg, Moskwa i Odessa; 6 miast nad 100.000 rubli, Ryga blisko półtora miliona, Kijow, Niżny Nowgrod, Kazan, Charkow i Archangel; 391 miast miało nadwyżki a 115 miast niedobory. Na 4.769 zeszłorocznych jarmarków przywieziono towarów w wartości 231 i ½ miliona rubli, z tych przedano za 160 milionów rubli. Z tego przypada blisko czwarta część na sławny jarmark w Niżnym Nowogrodzie, gdyż na ten jarmark zwieziono towarów więcej jak za 69 milionów rubli i wyprzedano prawie wszystko. — Ten sam raport podaje także ciekawy przegląd strat, jakie podczas wojny poniosły południowe prowincye Rosyi. W Sebastopolu pozostało tylko 14 domów nieuszkodzonych a 60 można było naprawić. W Kerczu pozostało tylko 380 domów, w których można mieszkać, przeszło 1.100 zburzono tak, że ze 700 domów niema ani śladu; w Eupatoryi zburzono 1796 domów, 475 w połowie a 426 całkiem. Prócz tego zburzono w Krymie 132 obywatelskich dworów, 105 tatarskich włości, a mieszkańcy utracili przytem ⁴⁄₅ części bydła. — W Taganrogu, Mariupolu, Berdyańsku i w Jeniczy, gdzie związkowi wysyłali tylko pomniejsze oddziały na zwiady, utraciło do 900 gospodarzy cały swój ruchomy i nieruchomy dobytek w kwocie półtrzecia miliona rubli. Niemniej obciążały kraj własne wojska. Wartość kontrybucyi mieszkańców wynosi w Besarabii, w północnych dystryktach krymskich i południowych, jekaterynosławskiej gubernii blisko 12 i ½ miliona rubli srebrnych. Tak olbrzymie straty niedadzą się wynagrodzić zupełnie, pomimo największych usiłowań rządu.

— Dziennik akcyonaryuszów ogłasza, że Cesarz zezwolił na utworzenie dwóch towarzystw, a mianowicie towarzystwa warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej kolei żelaznej.

— Dla nieregularnych wojsk ustanowiono w ministeryum wojny osobną administracyjną władzę, którą d. 8. z. m. inaugurowano wśród uroczystego nabożeństwa w przytomności następcy tronu jako hetmana całej kozaczyzny wielkiego księcia Alexandra, w obecności ministra wojny i hetmana dońskich kozaków jenerał-adjutanta Chomutowa. Te nieregularne wojska zostawały aż po 1836 roku rozprószone i pod rozmaitemi władzami, które zmieniano bezustannie. Dopiero Cesarz Mikołaj wyrobił plan do złączenia całej kozaczyzny w jedno ciało, które obejmuje 3 miliony ludności i które w czasie pokoju dostawia 100.000 żołnierza. Wykonanie tego planu przychodzi obecnie do skutku tym sposobem, że nowa administracyjna władza połącza w sobie cywilne równie jak i wojskowe sądownictwo. Po nabożeństwie i innych uroczystościach przedstawiono wszystkich członków nowej władzy Wielkiemu Księciu hetmanowi, który z żywym udziałem, zgodził się na podany w raportach projekt całego urządzenia.

— Gubernialna gazeta z Petersburga donosi: „Przyszło do wiadomości rządu, że radca dworu a. D. Muchin odczytywał publicznie w jednej z tutejszych restauracyi zakazaną książkę, która niedawno wyszła za granicą z pod prasy. Gdy śledztwo i własne zeznanie Muchina potwierdziły ten czyn, został uwięziony i pod surowym dozorem policyi do odległej gubernii wysłany.“

— P. Kokorew, znany majętny kupiec rosyjski, ogłosił w dzienniku *Ruski Wiestnik* mowę, jaką chciał mieć do kupców całego rosyjskiego państwa z wezwaniem, przyczynić się pieniężnemi środkami do emancypacyi włościan, gdyż raz, że wypada wynagrodzić

uboższa szlachtę i przynajmniej spiesznie dać im kapitał za odstąpione grunta, powtóre, ażeby ułatwić włościanom wykupno.

— Korespondent kaliski do pism niemieckich pisze pod dniem 15. lutego. Podczas gdy z wyjątkiem na Kaukazie wszędzie rosyjskie wojska w pokoju na leżach zostają, obnoszą się francuskie pisma z wiadomościami, że armia rosyjska nie ustaje posuwać się w głąb Azyi. Wiadomości z Marsylii donoszą, że liczny rosyjski korpus wyruszył z Bokchary i zabiera się do oblężenia znacznego handlowego miasta Jarkand. Chociaż ze wszystkiego, co Rosya w tej okolicy czyni, okazuje się, że dla zastrzeżenia rosyjskich praw i pomnożenia swego wpływu przezorność jest potrzebna, to przecież jest powyższa wiadomość wcale niepodobną do prawdy. Rosyanie utrzymują w Turanie, a mianowicie w nowo założonych stacyach nad Dżihonem i Sir Darją tylko obserwacyjną załogę, która nie byłaby w stanie przedsięwziąć owej wyprawy, zaś ściągnięcie korpusu z Orenburga nie mogłoby odbyć się bez rozgłosu. — A co do wiadomości o zwycięztwach, jakie Rosyanie odnieśli w grudniu w wielkiej Czeczni, chociaż były cośkolwiek przesadzone, jednak pewna, że Szamil znajduje się w bardzo złem położeniu.

Turcya.

(Stan obecny w Bośnii. — Wychodźtwo z Turcyi. — Protestacya Arabów przeciw zajęciu wyspy Perim. — Wiadomości bieżące.)

Piszą z nad granic Bośnii: Wiklą się stosunki Bośnii, niepewność posiadłości i samowolności Turków w poborze danin, jątrzą mieszkańca, że sam nie wie, u kogo pomocy szukać. Wprawdzie trwa ten stan w Bośnii już nie od dzisiaj, tylko że mieszkaniec dopiero teraz się ocknął. Dolegliwości nauczyły go myśleć, i przypomniały, czem dawniej bywała Bośnia. Dawniej Bośnia była królewstwo składem feudalne, gdzie każdy niższy ratajem starszego opłacał się według przepisów prawa. Gdy Bośnia popadła pod panowanie Turka, a możni Bośniacy, pragnąc się przy władzy utrzymać, przeszli na Bisurmanów, pozostał stosunek jak był feudalny, lecz z barwą poddaństwa, bo już nie wiązała wyższego z niższym ani jedność wiary, ani wzajemność rodzinna. Ztąd wzrosły uciemiężenia, jakim rajowie wyznaniem chrześcianie ulegać musieli, szczególnie co do wyznania wiary, i co do mienia i posiadłości ziemskiej. Swoboda religijna wprawdzie teraz mniej zaznaje prześladowania, ale posiadłość ziemska ulega pod ciężarem samowolnych poborów. Przedtem opłacali się z dobytku rajowie w dziewiątej, ósmej, siódmej części; teraz zaprowadzili Baszowie trzecinę, to jest opłatę w trzeciej części całego mienia; nadto domagają się, ażeby to, co dawniej szło „in natura“, dziś gotowym groszem składane było, czemu rajowie podołać nie są w stanie, a unikając grabieży fiskalnej popędliwsi wiążą się w otwarte powstanie, skromniejsi udali się z prośbami do posła tureckiego w Wiédniu. Cała Bośnia z utęsknieniem czeka, jaką odpowiedź ta deputacya przyniesie, a tymczasem w kraju niepokój i zamięszanie.

— Piszą z **Brood nad Sawą** dnia 13. lutego. Pomimo że znajdujemy się tutaj naprzeciwko gościńca, który turecki Brood połącza z Sarajewem, to przecież dochodzi nas mała tylko cząstka wiadomości o zajściach w tej stolicy, gdyż Turcy mówią bardzo niechętnie o stosunkach kraju, chrześcianie zaś obawiają się w tej mierze niemiłego zajścia z Turkami. Po przybyciu Azi Baszy wybierali chrześcianie we wszystkich nahiach deputowanych, by komisarzowi wysokiej Porty przedłożyć ustnie swe zażalenia. Rozjątrzenie chrześcian, równie jak Turków doszło do najwyższego stopnia, i Turcy odgrażają się wygubieniem chrześcian, gdyby Sultan spełnił ich życzenia. Azi Basza przedsięwziął objazd kraju, aby zapobiedz powstaniu bezbronnych rajów, lub wymordowaniu chrześcian, i aby uspokoić rozjątrzone umysły. Dnia 1. b. m. opuścił Sarajewo, udał się najprzód do Tusli, zkąd zamyśla objeżdżać Posawinę, to jest okolicę nad Sawą i Rewinę, czyli turecką Kroacyę; czy uda się także i do Hercegowiny, nie jest pewna. Azi Basza liczy dopiero 30 lat, mówi płynnie po francusku i włosku, i pochodzi z bardzo dawnej bośnieńskiej rodziny Sokołowiczów. Okaże się wkrótce, o ile jest zdolnym wywiązać się z trudnego swej misyi powołania. Jak twierdzą, uzbroili się Turcy po miastach i miasteczkach w całym kraju, i są wszędzie w pogotowiu. Słychać, że otrzymali do tego potajemne wezwanie. Zaś mahometańscy mieszkańcy płaszczyzn są zawsze jeszcze za chrześciańską ludnością, którą zachęcają obstawać przy słusznych swoich żądaniach. Ztąd wynika, że Mahometanie, równie jak chrześcianie znajdują się także w tem samem przykrem położeniu. Jest to pierwszy wypadek od czasu tureckiego zaboru Bośnii, że część mahometańskiej ludności bierze udział w sprawie chrześcian. Wprawdzie Agowie i Begowie usiłowali po kilkakroć odwodzić tych Turków, ale zawsze ci Turcy odpowiadali, że tą razą nie chcą mieć udziału w bezprawiach. Jest zatem łatwem do pojęcia, że wśród takich stosunków powiększa się z każdym dniem liczba wychodźców w kraje c. k. monarchyi.

— Arabskie plemiona w Yemen protestowali przeciw angielskiemu obsadzeniu wyspy Perim. Jak słychać, zamierzali oni swój protest poprzeć szturmem na Perim, gdyż jak z Konstantynopola donoszą, zaledwie zdołał ich od tego przedsięwzięcia powstrzymać jenerał-gubernator Yemenu, i to surową groźbą.

Smyrna, 13. lutego. Nowy grecki arcybiskup Chrysanthes przybył tutaj z Konstantynopola, a nowy francuski jenerał-konzul Mure de Pelanne z Marsylii. — Ciężka zima wywarła w głębi kraju szkodliwy wpływ na pomarańczowe i inne drzewa owocowe.

Azya.

(Telegram indyjski z 23. stycznia.)

Z Marsylii, 17. lutego telegrafują: „Poczta z Bombaju, 23go stycznia nadeszła. Sir C. Campbell wyruszył na czele 10.000 ludzi przez Rohilkund, ażeby na nowo uderzyć na Luknow. Jung Bahadur dowodził taką samą siłą Gurków. Jenerał Outram bronił się we 4000 ludzi w Alumbaghu przeciw 30.000 nieprzyjaciół. Naczelny wódz przyspieszał wojenne działania przed nadejściem gorąca. Liczba chorych w wojsku angielskim była wielka. Od czasu ostatniej poczty nadeszły tylko dwa pułki z Anglii. *Bombaj-Times* mówi, że między 149 tymi, których na rozkaz sir Hugha Rose powieszono w Delhach, znajdowało się dwóch naczelników, a w Gargaon 55, między temi 35 członków familii królewskiej.

Baron Pichon, poseł Francyi przy perskim dworze, przybył 24. grudnia do Teheranu.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 22. lutego. Hrabia Persigny odjechał do Londynu.

Londyn, 22. lutego. Ministrowie oświadczyli w obudwu Izbach, że podali się do dymisyi, tudzież że lord Derby powołany utworzyć nowy gabinet. Do godziny 4tej po południu nie udało się jeszcze złożyć nowego ministeryum.

Londyn, 23. lutego. Utrzymują z pewnością, że *Earl Grey* i *Gladstone* nie przyjęli ofiarowanych im ministeryów. Obiegają pogłoski, że podobnie postąpili sobie także lord *Stanley* i lord *Redcliffe*. Domyślają się zatem powszechnie następującego składu gabinetu. *Malmesbury* spraw zewnętrznych, *D'Israeli* finansów, *Ellenborough* Indyów, a jenerał *Peel* wojny.

Florencya, 20. lutego. Dekret wielkoksiążęcy zniża i powiększa cła przywozowe i wywozowe od znacznej liczby towarów. Mianowicie podwyższa cło przywozowe od zboża i owoców strączkowych, a zniża od mąki pszenicznej i krzyształów. Oprócz tego znosi cła differencyalne od kawy, cukru i ryżu, a nakłada cła na wolne dotychczas od opłaty bydło, kapelusze słomiane, papier, kasztany, wyprawione skóry, siano, plecionki słomiane, potasze i inne podobne przedmioty.

Genua, 19. lutego. Wczorajszy numer dziennika *Italia dei Popolo* uległ znowu konfiskacie.

Kopenhaga, 22go lutego. Król zachorował na różę w twarzy.

Wiadomości handlowe.

Zestawienie przeciętnych cen czterech głównych gatunków zboża i innych foraliów, jakie były w pierwszej połowie lutego na targach w obwodach: Lwowskim, Samborskim, Przemyskim, Brzeżańskim, Tarnopolskim i Czortkowskim.

	Obwód											
	Lwów		Sambor		Przemyśl		Brzeżany		Tarnopol		Czortków	
	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.
	mon. konw.											
Mec pszenicy . . .	2	16	2	19	2	10	2	13	2	4	2	15
„ żyta . . .	1	27	1	21	1	16	1	25	1	17	1	26
„ jęczmienia .	1	7	1	.	1	9	1	8	.	51	1	12
„ owsa . . .	.	45	.	40	.	52	.	43	.	38	.	45
„ hreczki . .	1	23	1	24	1	45	1	16	1	13	1	26
„ kukurudzy .	.	.	.	.	.	.	1	44	1	28	1	44
„ ziemniaków .	.	34	.	39	.	42	.	38	.	21	.	31
Cetnar siana . . .	.	43	.	53	.	54	.	51	1	.	1	.
„ wełny . . .	.	.	.	.	115	.	106	.	.	.	6	.
„ nasienia konicza	.	.	.	.	19	30	60	.	.	.	33	20
Sąg drzewa twardego	6	58	6	14	8	8	5	30	9	.	7	35
„ „ miękkiego	5	19	4	23	6	12	4	9	7	.	5	13
Funt mięsa wołowego	.	5½	.	4½	.	5½	.	4⅜	.	4½	.	4
Mas okowity . . .	.	42	.	40	.	33	.	24	.	29	.	17

Ołomuniec, 10. lutego. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu wynosił 106 sztuk wołów. Przypędzili: Abraham Münz z Dębicy 16, Chaim Drym z Rożniatowa 10, Jakób Schindler z Dębicy 10, Schaja Bachner z Friedmana 13, Maciej Janusz z Nowego Sącza 12, Wojciech Jamrusz z Marcinkowiec 18, małemi partyami 27 wołów. Wszystkie te galicyjskie i węgierskie woły sprzedano na tutejszym targu. Znaczna konkurencya bydła rzeźnego zniżyła cetnar mięsa na 52r. w. w.

Najwyższa cena za parę wołów, ważących 840 ℔ mięsa i 160 ℔ łoju, wynosiła 550r. w. w., najniższa za 480 ℔ mięsa i 40 ℔ łoju 262r. w. w., a przeciętna cena za parę wołów ważących 620 ℔ mięsa a 60 ℔ łoju wynosiła 355r. w. w.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25. lutego.

Hotel rosyjski: PP. Hr. Kalinowski Władysław, z Bakowiec. — Kosecki Franc., z Podolina. — Mochnacki Ign., z Bawórowa. — Izicki Jan Konstanty, z Krakowa. — Br. Berlichingen Rudolf, c. k. major, z Wiédnia.

Hotel europajski: PP. Urbański Wład., z Kostonowiec. — Zaremba Bolesław, z Oskrzeszyniec.

Hotel Langa: Książę Thurn-Taxis, c. k. pułkownik, z Żółkwi.

Do Wanka: P. Waszkiewicz Teodor, z Biłki.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 25. lutego.

PP. Bogdanowicz Rob., do Brzeżan. — Duchnowski Piotr, c. k. przeł. pow., do Żółkwi. — Madejski Marceli, adwokat, do Sambora. — Męczyński Franc., do Huty zielonej — Pyszyński Tadeusz, do Kobylan. — Ks. Poniński Kalixt, do Czerwonogrodu. — Hr. Poniatowski Cezar, do Krakowa. — Hr. Wodzicki Kaz., do Olejowa. — Zarzycki Max., do Kopeczyniec. — Żółkiewski Józef, do Krakowa.

Kurs lwowski.

Dnia 25 lutego.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	4	43	4	46
Dukat cesarski	„ „	4	46	4	49
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	15	8	19
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	$35^1/_2$	1	$36^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	32	1	33
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	10	1	11
Galicyj. listy zastawne za 100 złr.	bez kuponów	79	20	79	45
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	78	20	79	—
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	84	20	85	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 25. lutego.

	złr.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	79	30
„ przedał „ „ 100 po	80	—
„ dawał „ „ za 100	—	—
„ żądał „ „ za 100	—	—
Wartość kupona od 100 złr.	—	36

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 23. lutego o pierwszej godzinie po południu.

Pożyczka narodowa 5% $85^3/_{16}$—$85^1/_4$. Pożyczka z r. 1851 S. B. 5% 97—$97^1/_2$. — Lomb. wen. pożyczki z 5% 97—$97^1/_2$. Obligacye długu państwa 5% $82^1/_8$—$82^1/_4$, det. $4^1/_2$% $72^1/_2$—$72^3/_4$, det. 4% $64^1/_2$—$64^3/_4$, detto 3% 50—$50^1/_4$, detto $2^1/_2$% $41^1/_2$—$41^3/_4$, detto 1% $16^1/_4$—$16^1/_2$. Oblig. Glogn. z wypłatą 5% 97. — — Detto Oedenburgs. z wypłatą 5% 96 — — —. Detto Peszt. 4% 96 — —. Detto Medyol. 4% 95 — —. — Obligacye indemn. niższ. austr. 5% $88^1/_2$—$88^3/_4$, detto węgier. 80 - $80^1/_2$, detto galic. i siedmiogr. $79^1/_4$ - $79^1/_2$. detto innych krajów koron. 86—87. Oblig. bank. $2^1/_2$% $64^1/_2$—65. — Pożyczka loter. z r. 1834 334 — 335. Detto z roku 1839 $129^1/_2$—130. Detto z r. 1854 $108^1/_2$—$108^3/_4$. Renty Como 16—$16^1/_4$.

Galic. list. zastawne 4% 77—78. Półn. Oblig. Prior. 5% 87—$87^1/_2$. — Glognickie 5% 80—$80^1/_2$. Obligacye Dun. żegl. par. 5% 86—87. — Oblig. Lloydy (w srebrze) 5% 88 — 89. 3% Prior. obl. tow. rząd. kolei żelazn. po 500 frank. za szt. 111 — 112 Akcyi bank. narodowego 923 — 984. Akcye c. k. uprzyw. towarzystwa kred. 263—$263^1/_2$. Akcye niż. austr. tow. eskomp. 120—$120^1/_2$. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej kol. — — —. — Detto półn. kolei $185^1/_2$—$185^3/_4$. Detto tow. kol. żel. za 500 frank. 310 — $310^1/_2$. Detto kolei ces. Eliz. po 200 złr. z wpłatą 30% 103 $103^1/_4$. Detto Połud.-północn. niem. komunikacyjnej kol. żel. $94^1/_2$ — $94^3/_4$. Detto cisańskiej kolei żel. 101—$101^1/_4$. Detto Lomb.-wen. kol. żel. 255 — 256. Detto Cesarza Franc Józ. wschod. kol. żel. $193^1/_2$—$193^3/_4$. Detto losy tryest. 106—$106^1/_2$. Detto tow. żegl. parowej 562 - 563. Detto 13. wydania $100^3/_4$—101. Detto Lloyda 395 — 397. Peszt. mostu łańcuch. 59 — 60. Akcye młyna parowego wiėd. 65 — 66. Detto Pressb.-Tyrnawskiej 1. wydania 19 — 20. Detto 2. wydania 29 — 30. Esterhazego losy 40 złr. $79^1/_2$ — 80 Windischgrätza losy $25^3/_4$—26. — Waldsteina losy 27—$27^1/_4$. — Keglevicha losy $16^1/_4$—$16^3/_4$. Ks. Salma losy $43^1/_2$—44. St. Genois 38—$38^1/_4$. Palffego losy $37^3/_4$ — 38. Clarego $38^3/_4$—39.

Amsterdam 2 m. $88^1/_2$ l. Augsburg Uso $106^5/_8$. Bukareszt 31 T. $266^1/_2$.— Konstantynopol 31 T. — — Frankfurt 3 m. $105^3/_4$ l. — Hamburg 2 m. 78. — Liwurna 2 m. 105 — Londyn 3 m. 10—18. Medyolan 2 m. 105. — Paryż 2 m. $123^3/_4$ — Cesarskich ważnych dukatów agio 8 — —. Napoleons'dor 8 15 — 16 Angielskie Sover. 10 — 21 — —. Imperyał Ros 8 26 — 27 Srebro —.

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 25. lutego.

Oblig. długu państwa 5% $82^1/_{16}$; losowane obligacye 5% —; obligacyi długu państwa $4^1/_2$% $72^1/_2$; 4% —; 3% —; $2^1/_2$% —; pożyczka loter. z r. 1834 —; z r. 1839 $132^1/_4$; z r. 1854 $108^5/_8$; poż. nar. z r. 1854 $85^1/_4$. Oblig. banku —. Akcye bankowe 984. Akcye zakładu kredytowego $262^1/_2$ Akcye kolei półn. po 1000 złr. $1877^1/_2$ Austr.-franc. akcye kolei żelaz. po 500 fr. z wypłata w ratach —; detto z pełną wpłatą —; kolej żelazna lomb.-wenecka —. Akcye kolei nadciskiej —. Kolej cesarzowy Elżbiety —. Kolej połud. półn. komunikacyjna $188^1/_4$. Akcye żeglugi parowej na Dunaju po 500 złr. 567. Akcye żegl. parowej Lloyda po 500 złr. 400. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego po 500 złr. 605. Galic. listy zast. 4% 79. Oblig. indemn. niż.-austr. —; detto innych krajów koron. —; detto galicyj. $79^1/_2$. detto węgierskie $80^1/_8$. Amsterdam —. Augsburg $106^1/_8$ l. Bukareszt 267. Konstantynopol —. Frankfurt $105^3/_4$. Hamburg 78. Lipsk —. Liwurna —. Londyn 10 — $16^1/_2$. Medyolan $105^1/_8$. Marsylia —. Paryż 123. Agio duk. ces. $7^3/_4$.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 24. lutego.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	331.90	— 18.0°	83.3	północny sł.	jasno
2. god. popoł.	332.34	— 6.5°	77.9	wschodni „	„
10. god. wiecz.	332.69	— 13.6°	80.4	połud.-wsch. „	„

TEATR.

Dziś na scenie polskiej: **„Niebezpieczna ciotunia“**, komedya w 4 aktach z niemieckiego przez J.N. Kamieńskiego.

KRONIKA.

Dziewiąty z kolei wieczór muzykalno-deklamacyjny galicyjskiego towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek d. 8. marca.

Rozeszła się wieść głośna, jakoby miejski inspektor pompierów przeszkodzić miał ocaleniu pewnej osoby zagrożonej podczas pożaru od nafty dnia 12. b. m. w sklepie Jana Zeh pod nr. konskr. 97 w mieście, i że jednemu z obecnych kominiarzy niedozwolił nieść ratunku tej osobie, którą później znaleziono nieżywą i uduszoną od dymu w sklepie wspomnionym.

Że wieści takie rozsiewane w złej chęci lub z niewiadomości niezasługują na żadną wiarę, dowodem tego niech będą następujące szczegóły, które przytaczamy z odwołaniem się do artykułu umieszczonego w tej mierze w numerze 37mym tegorocznej Gazety Lwowskiej:

a) Służba ogniowa uwiadomiona o wszczętym pożarze przybyła wraz z trzema kominiarzami, którzy w tej chwili znajdowali się na ratuszu, na miejsce pożaru wprawdzie jak można najspieszniej, lecz z tem wszystkiem dopiero w 25 minut po wybuchnięciu pożaru. Nieco później przybył także i miejski inspektor pompierów, który właśnie podówczas zajęty był dozorem przy nalewaniu oleju do latarni miejskich odbywającem się w izbie przy pobocznej ormieńskiej ulicy. Przybył on dopiero w tej chwili, kiedy poparzoną żonę przedawcy i fabrykanta nafty odwożono do szpitalu, a co dopiero przeszło w pół godziny po wszczętym pożarze nastąpiło. Inspektor wspomniony zastał drzwi zewnętrzne sklepu wychodzące na ulicę w płomieniach, które z taką gwaltownością buchały z wewnątrz, że cały otwór niemi był zalany; a zebrana publiczność chcąc przytłumić siłę pożaru, przymknęła z własnego popędu drzwi te zewnętrzne.

b) Inspektor wspomniony zastał więc wchodowe drzwi sklepu zewnątrz przymknięte, lecz płomienie dobywały się każdą szparą i otworem z taką siłą, że sięgały już aż do okna na pierwszem piętrze nad drzwiami sklepowemi. Swęd od palącej się nafty i dym z drzwi przetłonych buchał wielkiemi kłębami i zgęścił powietrze na ulicy, tak, że dusiło na wolnem.

c) Przy rozpoznaniu pożaru i dotkniętej nim miejscowości na zewnątrz od ulicy i od strony podwórza, a w szczególności małego kratami i żelaznemi drzwiczkami opatrzonego okienka, co z izdebki sklepowej wychodziło na małe podwórko, zastał inspektor sień i podwórze tak zadymione, że tylko z wielką trudnością mógł do okienka tego przystąpić.

Znalazł drzwiczki te żelazne tak mocno rozpalone, że powstała w nim słuszna obawa, by się całkiem niepotrzaskały, i by tym sposobem płomienie nie dostały się na podwórze, ganki i dachy domów przyległych. Musiał więc szukać skutecznych środków jaknajprędszego ich przytłumienia i przygaszenia palącej się nafty w samym sklepie. Jakoż powiodło się mu tu spiesznem obłożeniem drzwi zewnętrznych gnojem i śmieciskiem, którego wkrótce w dostatecznej ilości dostarczono, jak niemniej i zatkaniem wspomnionego okienka od podwórza.

d) Podczas tych usiłowań, które trwały niemal przez czas trzech godzin, nikt się mimo wszelkich dopytywań i badań z tem nie odezwał, by wewnątrz sklepu miała znajdować się jaka żyjąca istota. Nikt też nie miał o tem dokładnej wiadomości. Obecna przy tym pożarze publiczność, jak nie mniej i kominiarze obecni nie wspomnieli ani słowem, by jaka osoba żyjąca znajdować się miała w izdebce przypierającej do sklepu. Takie spostrzeżenie lub odezwanie się byłoby niezawodnie obudziło litość w tak licznie zebranej publiczności i wszyscy też wzięliby się gorliwie do ratowania zagrożonego życia ludzkiego. W razie najmniejszej w tej mierze zkądkolwiek przeszkody byłoby się to dostało natychmiast do wiadomości dość tłumnie zebranej ludności, jak niemniej do wiadomości obecnych tam c. k. urzędników policyjnych i magistratualnych, którzy bez omieszkania i w dopełnieniu obowiązku swego zajęliby się jak najusilniej ratunkiem i ocaleniem życia ludzkiego, i pewnieby tego nawet z narażeniem zdrowia własnego dopełnili.

Wiadomo zresztą, że inspektor wspomniony złożył już liczne dowody gorliwości swej podczas wydarzonych wypadków pożaru, jak również oględności swej i powinności jako urzędnik i człowiek. Nie podlega to przeto żadnej wątpliwości, że gdyby miał najmniejszą jaką wiadomość o istnieniu osoby żyjącej w palącym się sklepie, tedy i bez cudzego wezwania byłby dołożył wszelkich usiłowań, by osobę tę nawet z narażeniem zdrowia własnego uratować. Lecz dopiero po upływie czterech godzin rozeszła się wiadomość, że osoba, za którą wszędzie szukano napróżno, a mianowicie siostra odwiezionej do szpitalu Doroty Zeh, nazwiskiem Hermina Obłoczyńska, gdzieś się zapodziała, i że zapewne musiała pozostać zamknięta w sklepie zgorzałym.

Z tego więc musi każdy bezstronny powziąć to przekonanie, że osoba, która pozostała w sklepie gdzie nafta gorzała, i którą miejscowa komisya śledzcza zastała nazajutrz zaduszoną w otwartej izdebce przytykającej do sklepu, lecz od ognia wcale nietkniętą — musiała paść ofiarą śmierci przez uduszenie się jeszcze przed przybyciem inspektora pompierów, a co orzekli już i zdaniem swem potwierdzili ludzie, co się na tem znają.

Inspektor pompierów czując się być niewinnym, i że powinności swej dopełnił wiernie i sumiennie, upraszał sam w drodze przyzwoitej o ścisłe śledztwo sądu karnego, by się mógł oczyścić od niesłusznych i krzywdzących go zarzutów. Śledztwo to wykaże też zapewne, że wieści rozsiane są całkiem mylne i niesprawiedliwe.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* Z c. k. galic. drukarni rządowej.